

WIADOMOŚCI POLSKIE

Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

KODEKS RÓWNI POCHYLEJ

Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, że reżim warszawski od czerwca, czy też lipca cofnie zezwolenie na pobyt zagranicą dla tych wszystkich, którzy oddali się pod jego opiekę, zarejestrowali się, wzięli reżimowe paszporty etc.

Rozdzwoniły się telefony i poczta zaczęła przynosić rozpaczliwe listy: "Co robić - jestem chora - nie nogę wracać". "Co nam robić - paszport warszawski przysłano mi bez mojej wiedzy i woli". "Co począć, z kraju mi piszą, żebym nie wracała" - i tak dalej. Niezależnie od tego, czy pogłoska ta jest prawdziwa i czy reżim istotnie chce ściągnąć do kraju tych, którym dotychczas z różnych względów udzielił odroczenia, czy też chodzi o balon próbny - jest faktem, że zagranicą siedzi pewna ilość osób "dwustozłkowych". To "siedzenie" musi się kiedyś skończyć. Większość tych, którzy brali reżimowe paszporty, czyniła to chyba w zamiarze powrotu do kraju w bliskim czasie i ta ich decyzja nie może być w czambuł potępiona. To prawda, że do nich, jako do całości, emigracja odnosi się nieufnie - lecz w wypadkach indywidualnych każdy z nas ma zrozumienie dla ich decyzji. Muszą oni jednak paniętać, że znaleźli się na równi pochyłej kompromisu.

Doświadczenia ostatnich 2 lat wykazały, że stanowisko "odcięcia" się od "Warszawy" nie wytrzymuje próby życia. W kraju, gdzie wszystko jest upaństwowione - każdy jest urzędnikiem i nie można stosować kryterium niekontaktowania się z funkcjonariuszami reżimu. Z drugiej strony najczęściej agenci UB przyjeżdżają zagranicę jako stypendyści, turyści a nawet jako "nielegalni zbiegowie", nie zaś jako "urzędnicy".

Samo życie wytworzyło formy wzajemnego kontaktu kraju i emigracji i przyszedł wreszcie czas, gdy należałoby te formy skodyfikować, powiedzieć sobie, jakie są granice dozwolonych i potrzebnych stosunków, a gdzie zaczyna się równia pochyła.

Granice, w jakich emigrant może mieć kontakty z konsulatem, czy innymi placówkami reżimu, są łatwe do określenia. Jeśli ktoś potrzebuje potwierdzenia pełnomocnictwa, czy poświadczenia dokumentu w związku z procesem sądowym, sprawą spadkową, rodzinną i t.d., to rzeczywiście musi to załatwić w Poselstwie reżimu - i nie oddaje się przez to pod jego opiekę. Gdyby miał taką sprawę np. we Francji, musiałby to załatwić w przedstawicielstwie francuskim.

Trudniej zdecydować, gdzie leżą te granice w dziedzinie interesów handlowych. Są na emigracji ludzie, którzy usiłują, korzystając ze znajomości rynku, pośredniczyć w eksporcie lub imporcie i doskonale zarabiają przy tym. Tutaj nasuwa się przypuszczenie, że reżim nie pozwolił-

by in na to, gdyby mu nie byli potrzebni z innych względów. Jeszcze trudniejsza sytuacja jest w dziedzinie dóbr kulturalnych np. literatury. Tacy pisarze, jak Kossak-Szczucka, czy Słonimski opowiedzieli się wyraźnie po stronie reżimu ale siedzą dziś w Londynie, mniej lub więcej cicho, udając, że "ich niema". Ostatnio np. romans Zb. Grabowskiego "Anna", wydany kilka miesięcy temu w Londynie - ukazał się również w kraju /nakł. Awir, Katowice/. Jakże naja być granice takiej idylli? Oczywiście nikt niema nic przeciw wymianie wydawnictw i każdy pisarz pragnie tylko jednego: móc przenawiać do kraju. Gdyby jednak wolny głos był w Polsce możliwy, żaden pisarz nie siedziałby zagranicą. Wiemy również, że reżim drukuje tylko rzeczy dla siebie wygodne i całe piśmiennictwo krajowe staje się z wolna trucizną, rozkładając nasze społeczeństwo. Samoczynnie wytworzyły się też pewne kryteria, których emigrant polityczny musi się trzymać: wspomagać, współpracować i unacniać kontakt ze społeczeństwem w kraju, którego część stanowią. Brać udział, choćby pośrednio w odbudowie życia duchowego i materialnego, jaką prowadzi kraj przeciw reżimowi, który tej odbudowie przeszkadza, hamuje ją i stara się unienożliwić.

Paniętajmy, że wspaniała żywotność naszego narodu w ciągu dwu lat osiągnęła sukcesy godne podziwu - ale że sukcesy te przyszły wbrew planom komunistów. Ich dziełem jest tylko demoralizacja: przez zmuszanie urzędników do kradzieży, - aby nie umrzeć z głodu,; propagowanie rozpusty przez naszą wydawnictw pornograficznych,; szerzenie alkoholizmu przez dostarczanie taniej wódki już dzieciom w szkołach /"Robotnik" pisze o wypadkach delirium tremens wśród uczniów gimnazjalnych! /; stosowanie korupcji i łapownictwa, system grozy i strachu wywołany terorem Bezpieki i niszczenie tego, co społeczeństwu uda się wyprodukować - przez wywożenie na Wschód.

To nie są rzeczy nowe, potwierdził je ostatnio b. ambasador amerykański w Warszawie Bliss Lane, w słowach bardziej "dyplomatycznych" lecz z przytoczeniem przykładów. Zapytany o ilość zwolenników reżimu w Polsce odpowiedział: "Może około 10%".

O tym właśnie musimy paniętać - o tych 90%, które walczą i budują. Nasze wysiłki dla kraju muszą stanowić wkład w ich walkę.

E.W.

#### RUDOLF HOESS POWIESZONY

W ubiegły wtorek wykonany został wyrok śmierci przez powieszenie na komendancie obozu w Oświęcimiu Rudolfie Hoessie.

Wyrok wykonany został na tym samym miejscu, gdzie Hoess popełniał swe zbrodnie - w Oświęcimiu. Hoessa przewieziono więźniarką na tę samą bocznice, gdzie przychodziły transporty więźniów, przeprowadzono go tą samą drogą, którą szły miliony ofiar. Musiał przejść obok swej wille, znajdującej się przed bramą obozu i obok gniachu "Politische Abteilung", gdzie urzędował.

Szubienicę, tę samą na której tracono więźniów, ustawiono na dziedzińcu między blokiem N.10 i "blokiem śmierci" N.11. Były komendant Oświęcimia musiał wstąpić na tę samą - zieloną malowaną skrzynię z zapadnią, znaną tak dobrze każdemu z Häftlingów, a używaną do wykonywania wyroków śmierci powieszenie. Sprawiedliwości stało się zadość.

W więzieniach w kraju przebywa w tej chwili około 2 tysięcy siepaczy hitlerowskich, aresztowanych lub wydanych sądom polskim przez władze aljanckie. Oczekują oni wszyscy na procesy.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYKRAJOWYCH

Rozwój "doktryny Trumana". Prezydent Truman przedłożył Parlamentowi projekt poprawki do amerykańskiej ustawy o neutralności, w którym domaga się zmian, umożliwiających rządowi zakazu wywozu broni do państw, nieprzyjaźnie ustosunkowanych do Stanów Zjednoczonych. Projekt ten jest logiczną konsekwencją nowej linii politycznej, wyrzekającej się zasady izolacji i będzie poważnym instrumentem polityki amerykańskiej, umożliwiającym uzbrajanie państw, przyjaznych Stanom Zjednoczonym i wykluczenia dostaw dla państw "bloku wschodniego".

Prorosyjski były minister handlu Wallace rozpoczął gwałtowną kampanię przeciw obecnej polityce Stanów Zjednoczonych i prezydentowi Trumanowi. W czasie swego pobytu w Anglii przeprowadził on szereg konferencji z urzędowymi czynnikami brytyjskimi i wygłosił przez radio angielskie przemówienie, w którym wprost oskarża obecne czynniki kierownicze w Stanach Zjednoczonych o prowokowanie wojny. W tych dniach oczekiwany jest jego przyjazd do Sztokholmu. Wystąpienia Wallace'a spotkały się z niezwykle ostrą reakcją w Ameryce. Powołana nieśawnie Komisja do badania antyamerykańskiej działalności obywateli St. Zjednoczonych zamierza postawić Wallace'a w stan oskarżenia za porozumiewanie się z zagranicznymi politykami w zamiarze storpedowania oficjalnej polityki państwa, a więc o zdradę stanu. Partia republikańska domaga się od Prezydenta Trumana wykluczenia Wallace'a ze stronnictwa demokratycznego, którego Truman jest prezesem. Bez względu na to, jakie konsekwencje wyciągnie Truman z tego stanu rzeczy, jasnym jest, że "doktryna Trumana" przybiera coraz realniejsze kształty, polityka St. Zjednoczonych zmierza wyraźnie do zatrzymania Rosji i jest rzeczą ryzykowną przeciwstawiać się jej.

Równocześnie z Wallace'm odbywa podróż amerykański polityk Stassen, popierający linię polityczną Trumana. Jakkolwiek ma ona o wiele dyskretniejsze formy od wystąpień Wallace'a, może ona pociągnąć za sobą realniejsze skutki. Tak się złożyło, że obydwaj politycy przybywają równocześnie do Sztokholmu. Stassen jest wymieniany jako jeden z kandydatów na Prezydenta St. Zjednoczonych.

De Gaulle zakłada własną organizację polityczną. Generał de Gaulle założył własną organizację polityczną pod nazwą "Narodowy blok francuski". Ma ona na celu zmuszenie rządu do zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy rządu, aktywną politykę kolonialną, która przez reformy społeczne i strukturalne związałyby silniej kolonie z metropolią, ściślejszą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią i zmniejszenie starć społecznych w kraju. W czasie rozmów z politykami - wykluczył de Gaulle od współpracy skrajną prawicę i komunistów. Ci ostatni wypowiedzieli otwartą wojnę de Gaulle'owi.

Na Konferencji moskiewskiej nie osiągnięto porozumienia w żadnej istotnej sprawie. Wobec zupełnej beznadziejności dalszych rokowań na obecne tematy, próbował amerykański min. spr. zagran. Marshall doprowadzić bodaj do zawarcia 40-letniego paktu antyniemieckiego czterech mocarstw. Rosjanie storpedowali i te próby, stawiając jako warunek paktu - rozstrzygnięcie tych wszystkich pytań, które właśnie stanowią przedmiot sporu w Moskwie, a więc spraw odszkodowań, denazifikacji i t.p.

W ostatniej chwili min. Marshall wykonał próbę ratowania konferencji i przeprowadził półtoragodzinną rozmowę ze Stalinem. Nie doprowadziła ona do żadnego rezultatu, co potwierdzono nawet w komunikacie półoficjalnym. Zarówno Marshall jak Bevin opuszczają Moskwę w przyszły wtorek.

Komentarzem do nieudanej Konferencji jest przemówienie Trumana wygłoszone z okazji rocznicy śmierci Jeffersona, twórcy partii demokratycznej USA. Truman powiedział: "Milczenie, do którego są zmuszone narody uciśnione, rozpacz, w której pograżeni są ludzie pozbawieni wolności, stanowią wezwanie do nas. Mężczyźni, kobiety i dzieci wołają o tę wolność, którą Jefferson nazwał pierwszym z praw człowieka. Nic nie przeszkodzi nam protestować przeciw faktowi, że jeden naród gwałci zbrodniczo prawa swego sąsiada. Protestowaliśmy przeciw temu, a teraz przyszedł czas, by iść na pomoc uciśnionym. Musimy być silni i przeszkodzić pożarowi całego świata. Pamiętajmy o słowach Jeffersona - "Przed Bogiem zaprzysięgam wieczną walkę wszelkiej tyranii."

Admirał Nimitz oświadczył, że został zatwierdzony plan obrony kontynentu amerykańskiego w skali światowej. Plan przewiduje współpracę sztabów marynarki, lotnictwa i wojsk lądowych, obejmuje Kanadę, Alaskę

i Filipiny. Zadaniem jego jest przeprowadzenie działań wojennych zdala od kontynentu europejskiego.

Niepokoje w Portugalii. Fala strejków, wywołanych przez prokomunistyczne elementy, a zmierzających do usunięcia portugalskiego dyktatora Salazara, przybrała takie rozmiary, że rząd widział się zmuszony przeprowadzić pogotowie wojska, w którym ponadto przeprowadza się pośpieszna czystka.

Prom kolejowy Trelleborg - Warszawa. Pod koniec kwietnia przybędzie do Stockholmu minister komunikacji rządu warszawskiego Rabanowski, celem przeprowadzenia rokowań o nowy prom kolejowy między Polską i Szwecją. Jak wiadomo, plan tego połączenia był gotowy jeszcze przed wojną i przewidywał drogę: Trelleborg - Gdynia. Obecnie plany te uległy zmianie o tyle, że punktem wyjściowym promu w Polsce nie będzie Gdynia, tylko ujście Odry, mianowicie mały port Warszewo na wyspie Wollin. Skróci to to komunikację morzem do 7 godzin zamiast projektowanych początkowo 18.

#### ECHA POGROMU W KIELCACH

Jednym z najpoważniejszych zarzutów, ciężących na Bezpiece jest zorganizowanie w zeszłym roku głośnego pogromu w Kielcach, gdzie zginęło 42 Żydów. Mimo aresztowania kilkuset osób i skazania na śmierć 12 uczestników pogromu /w tym 5 policjantów/ nie udało się przerzucić winy na organizacje podziemne, gdyż tysiące ludzi w Kielcach było świadkami czynnego udziału agentów Bezpieki w pogromie i zachęcania do ekscesów.

Obecnie korzystając z okresu amnestii UB postanowiło "oczyścić się" z tego zarzutu i ogłoszono, że do władz na Śląsku zgłosił się niejaki Ruczaj, rzekomo członek NSZ, który przyznał się, że był organizatorem pogromu kieleckiego. Oczywiście gra jest tak przejrzysta, że nie wymaga objaśnień.

Przy okazji warto przypomnieć fakt mało znany. Około stu osób aresztowanych w związku z pogromem osadzono w więzieniu w Radomiu. Ponieważ nie chcieli oni zeznawać tak jak to byłoby wygodnie dla Bezpieki - postanowiono pozbyć się ich i urządzono pogrom w więzieniu. Specjalną bojówkę uzbrojoną w pałki i kłusoty wpuszczono do więzienia i przeprowadzono masakrę. 17 osób zabito na miejscu, resztę okaleczono ciężko, a potem wywieziono. Sprawę upozorowano w ten sposób, że to bojówka żydowska wtargnęła do więzienia i dokonała zemsty za pogrom kielecki. Sprawa ta nie wyszłaby na jaw, gdyby nie przypadek. Szczegółową relację z tej masakry podało w swoim czasie pismo podziemne "Honor i Ojczyzna", wymieniając szereg nazwisk zamordowanych. Między innymi zginął wówczas jeden z wybitnych artystów malarzy polskiego młodszego pokolenia.

#### ODSZKODOWANIA ZA STRATY WOJENNE I UCHOŹDZCÓW

Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji podjęła akcję rejestracji szkód wojennych, jakie ponieśli uchodźcy. Rejestracja tych szkód i strat będzie stanowić podstawę do żądania odszkodowań indywidualnych od Niemiec w ramach prawa międzynarodowego. Sprawa ta była dyskutowana zarówno w UNO, jak i w organizującej się JRC lecz decyzji jeszcze nie powzięto. W każdym razie jest rzeczą wskazaną, że w przyszłości może okazać się konieczne zarejestrowanie tych strat, by mieć gotowy materiał w chwili, gdy sprawa dojrzeje na terenie międzynarodowych organizacji pomocy uchodźcom.

Prezydium Rady Uch. Polsk. postanowiło rejestrację szkód przeprowadzić za pośrednictwem organizacji, wchodzących w skład Rady, a więc Zw. b. Więzn. polit., Zw. Polaków, Stow. b. Kombat. i t.p. Członkowie związków otrzymają od swych organizacji formularze, które należy wypełnić w 2 egzemplarzach. Do szkód i strat, podlegających odszkodowaniu należy nie tylko utrata majątku, lecz również utrata zdrowia, zmniejszenie zdolności do pracy, wynagrodzenie za pracę przymusową i t. d. Nie należy sądzić, iż rezultaty tej akcji mogą być szybkie. w każdym razie są szanse osiągnięcia praktycznych skutków.

80-LECIE KONSULA A. POMIANA.

Polonia szwedzka obchodziła uroczystie 80-lecie swego seniora, Konsula A. Pomiana-Hajdukiewicza.

Był to jubileusz daleki od konwencjonalnych obchodów. Konsul Pomian, mimo swego wieku jest jednym z najczynniejszych działaczy społecznych i wzorem dla młodzieży. Jako prezes jednej z najsprawniej działających placówek polskich w Szwecji Polskiego Komitetu Pomocy - bierze czynny udział w kierownictwie wszystkich niemal spraw Polonii, jest członkiem Rady Uchodźstwa Polskiego i opiekunem polskiej młodzieży akademickiej, studiującej w Szwecji.

Działalność Konsula Pomiana rozciąga się na pół wieku z górą. Już w czasie pierwszej wojny światowej był inicjatorem i twórcą Komitetu Polskiego w Szwecji. Syn powstańca z r. 1863, który wyemigrował do Szwecji - pracował wiele lat na placówkach zagranicznych jako attaché prasowy i konsul w Hamburgu, Berlinie, Lizbonie i Szwecji.

W licznych depepszach gratulacyjnych, jakie otrzymał jubilat wyrażano nie tylko wyrazy hołdu lecz przede wszystkim wdzięczność społeczeństwa za Jego pracę, która trwa i przynosi wyniki.

LIST Z NORWEGII

Oslo, w kwietniu 1947r.

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się ostatnio w prasie zagranicznej na temat sytuacji uchodźców polskich w Norwegii, nasz korespondent uzyskał od dyrektora Flykttings og Fangedirektoratet / wydział dla spraw uchodźców i więźniów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych / p. Pettersena wywiad, poruszający aktualne zagadnienia prawne, socjalne i ekonomiczne politycznego uchodźstwa polskiego w Norwegii. Oświadczenie złożone przez p. Pettersena posiada charakter oficjalny, przez co daje zarówno samym uchodźcom, jak i wszystkim zainteresowanym ich losom urzędową definicję stanowiska władz norweskich wobec uchodźców.

- Panie Dyrektorze - rozpoczął się wywiad - ilu dokładnie Polaków- uchodźców znajduje się obecnie na terenie Norwegii?

- Według naszego spisu mamy dziś u siebie 966 polskich D.P.

--- Ilu z nich mieszka w obozach, w jakich i dlaczego?

- Stan liczbowy nieszkańców obozów jest płynny. Kto uzyska pracę - ten opuszcza obóz, kto ją straci wraca narazie z powrotem. W obecnej chwili wszystkie trzy obozy: w Mysen, Ystehede i Greifsrud - zamieszkuje zaledwie 228 osób. Są to kobiety i dzieci oraz ci mężczyźni, którzy czekają na przydział pracy.

- W jakiej sytuacji znajdują się ci, którzy pracują i mieszkają poza obozami?

- Fragnie Pan zapewne dowiedzieć się, czy zatrudnieni przez Norwegów Polacy zrównani są pod względem wynagrodzenia i uprawnień socjalnych z pracownikami norweskimi? Mogę oświadczyć, że Polacy mają tu te same prawa co Norwedzy. Z chwilą rozpoczęcia pracy każdy Polak zostaje automatycznie ubezpieczony na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku.

- Panie Dyrektorze, proszę szczerze powiedzieć, czy władze norweskie widziałyby chętniej emigrację uchodźców do innych krajów, czy też chcą ich zatrzymać?

- Według międzynarodowych postanowień winno się uchodźców zachęcać do powrotu do kraju pochodzenia, ale nie wolno ich do tego powrotu lub do wyjazdu gdzieinąd zmuszać. Tak też postępujemy. Ci, którzy nie chcą wyjechać - zostaną skierowani do pracy.

- Jak się przedstawia od strony Panów sprawa zatrudnienia Polaków?

- Proszę Pana, pragnieniem naszego wydziału jest dać wszystkim "dipison" polskim stałą pracę. Współdziałamy w tym kierunku z organizacjami pracodawców i związkami zawodowymi pracowników, przyczym kierujemy się hasłem: dla każdego człowieka - praca w jego zawodzie.

- Czy przysługuje uchodźcom prawo zakładania samodzielnych firm handlowych lub warsztatów rzemieślniczych?

- Nie jest to takie proste. Nasze prawo handlowe zezwala obcokrajowcom prowadzić działalność handlową, ale muszą oni oczywiście odpowiadać warunkom tegoż prawa. M.in. w chwili, w której zamierzają rozpocząć samodzielną działalność handlową winni mieć poza sobą conajmniej 2-letni okres nieprzerwanego pobytu w Norwegii i być stałymi mieszkańcami kraju. Ale nie chodzi tu tylko o sam pobyt, prawo bowiem powiada, że w okresie tym należało mieć pracę. Wreszcie, by uzyskać świadectwo handlowe musi się przedstawić zaświadczenie z odbycia najmniej 2-letniej praktyki w handlu na terenie Norwegii lub zagranicą, oraz złożyć odpowiedni egzamin w uznanej szkole handlowej. Instrukcje te obowiązują w równej mierze cudzoziemców i Norwegów.

- Czy uchodźcy polscy mogą osiedlać się w Norwegii na stałe i starać się o naturalizację?

- Prawo nasze wymaga conajmniej 5-letniego pobytu w kraju, zanim można się ubiegać o obywatelstwo norweskie.

- Czy i w jakim wypadku uchodźca może być przymusowo odesłany do Polski?

- W postępowaniu naszym stosujemy się do znanej Panu rezolucji, która powiada, że D.P. zasadniczo nie może być przymusowo odesłany do kraju pochodzenia. W międzyczasie jednak zdarzyło się kilka wypadków, w których władze policyjne i sądowe stwierdziły popełnienie przestępstwa i winnych, zgodnie z prawem norweskim, wydalili z naszego kraju.

J.K.

### LIKWIDACJA "LASÓW"

Akcja ujawniania się "lasów" w kraju jest w pełnym biegu. Korzystając z amnestii, w zrozumieniu, że akcja partyzancka nie przynosi korzyści współmiernych do strat, i zgodnie z apelen legalnego Rządu Polskiego "lasy" ujawniły się. Należy sądzić, że po okresie amnestijnym w lasach pozostaną niewielkie tylko grupki i partyzantka - pozostałość systemu walki z okresu wojny - zakończy się.

Podajemy tutaj wykazy ujawniających się według radia i prasy warszawskiej.

Przed warszawską komisją amnestijną ujawnili się: kom.okr.NSZ "Jasiński"; ppor.NSZ z Mińska Maz."Wir"; zastępca kom.okr.białostockiego ROAK "Zagłoba"; z WINU z grupy "Azji" działającej na terenie Hrubieszowskiego - kom.rejonu "Slepy", zast.kom.obw."Druh"; założyciel organizacji T-wo Oporu Młodzieży "Rafał".

Ujawniła się również grupa członków SN.z Warszawy, z komendantem, używającym pseudonimu "2305". Kierownik egzekutywy KWP, z grupy "Topora" "Ziutek" i "Grznot", szef wydziału Organizacyjnego MZW "Norwid". Szef pogotowia akcji specjalnej NZW na Ostrów Maz. - "Noc" i "Szatan". Dowódca sekcji specjalnej z Rembertowa "Nietoperz". Szef Organizacyjny poznańskiego okręgu NSZ "Błyskawica". W Tarnobrzegu ujawniło się 10-ciu członków bandy Jaworskiego. W Mielcu ujawniła się banda WINU, pod dowódctwen Aleksandra Rusina pseudo-"Olek". Dowódca I-iej komp.WIN z Hrubieszowskiego Zygmunt Ochman pseudo-"Osterwa". Szef żandarmerii oddziału Łupaszkki - "Grót". W Lubartowie zgłosił się 74-osobowy oddział WIN pod dowódctwen "Jurka". W Nowym Sączu ujawniła się grupa dywersyjna "Zara" i "Sniga. W Nowym Targu grupa "Snigłego". W Krakowie ujawniło się szereg członków organizacji młodzieży wszechpolskiej, m.in."Zada" - instruktor szkoleniowy O.P. z WINU: "Kotwicz", "Akacja", "Zew", "Zuzanna", zast.kier. łączności WIN. "Mściwój", "Stach", "Czyżyk", "Tygrys", "Skrzetuski", "Skibiński", "Kozak" i "Kula".

### WIADOMOŚCI Z KRAJU

POGRZEB 2000 POLAKÓW zamordowanych przez Niemców w Fordonie pod Bydgoszczą odbędzie się 15 maja r.b po zakończeniu ekshumacji z grobów nasowych.

WSZYSTKIE DRUKARNIE w Polsce zostały skonfiskowane na rzecz państwa, na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1946. Obecnie ogłoszona lista znacjonalizowanych przedsiębiorstw obejmuje resztę nie-znacjonalizowanych drukarni.

DO MOSKWY wyjechał nowo mianowany ambasador rządu warszawskiego Marian Nażkowski.

SZEF WARSZAWSKIEJ MISJI repatriacyjnej w strefie amerykańskiej

płk. Podwysocki został odwołany na skutek żądania szefa sztabu wojsk amerykańskich gen. Hübnera. Według pogłosek płk. Podwysocki zamieszany był w organizowaniu akcji szpiegowskiej.

DELEGACJA HANDLOWA pod przewodnictwem min. Minca wyjechała do Pragi czeskiej, celem przeprowadzenia rokowań gospodarczych.

PROCES HELENY DUDEK oskarżonej o wydanie GESTAPO 20 policjantów polskich, współpracujących z ruchem podziemnym, toczy się w Warszawie. Oskarżona była przyjaciółką przodownika Kowalczyka, który wraz z kolegami otworzył komórkę konspiracyjną. Dudek wydała policjantów przez zensetę, na tle zazdrości o Kowalczyka.

ZBIORY MUZEUM Wielkopolskiego, wywiezione przez Niemców, odnalezione zostały w Pradze Czeskiej.

W TORUNIU podczas robót remontowych murarze natrafili w podziemiach na starą zbrojownię pod kościołem Sw. Jana. Zawiera ona wielką ilość zbroi z czasów szwedzkich.

NA OPOLSZCZYZNIE do pełnej obsady szkół powszechnych brakuje tysięcy nauczycieli. Ze względu na niekorzystne warunki materialne braknie kandydatów.

50.000 OSÓB ZAGROZONYCH jest śmiercią głodową na Mazurach stwierdził przedstawiciel Svenska Europajälpen Viking Boisberg. Organizacja szwedzka posiada na Mazurach piętnaście punktów rozdawnictwa zupy, zaś główna baza mieści się w Szczytnie, gdzie dokarmia się 15.000 dzieci.

W WARSZAWIE ODDANO do użytku tymczasowy most pontonowy, łączący Warszawę z Pragą.

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA w Warszawie ogłosiła wykaz prywatnych sklepów w stolicy. Jest ich ogółem 7.852, z czego połowa żywnościowych.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOSCI przygotowuje dekret o przymusowym przesiedlaniu adwokatów do miejscowości pozbawionych pomocy prawnej.

JULIUSZ OSTERVA - znakomity aktor polski - zachorował ciężko w Krakowie i został przewieziony do Warszawy, do kliniki Sw. Józefa.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY, przedłożony Sejmowi przez rząd Cyrankiewicza, zamyka się po stronie dochodów sumą 185.512.880.800 zł. po stronie wydatków cyfrą 174.400.509.900. zł. Budżet Min. Oświaty wynosi 19 i pół miliardów, na Min. Zdrowia przeznaczono 5 miliardów zł.

#### KRONIKA MIEJSKOWA

Wszystkim Instytucjom, Organizacjom, Przyjaciółom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie ukochanego męża mego S.P. Przenysława Kowalewskiego, uczcili Jego pamięć przez złożenie ofiar na cele humanitarne, nadesłali kwiaty na Jego grób, oraz okazali mi serdeczne współczucie w ciężkiej chwili - składam serdeczne Bóg zapłać

Hermanse Kowalewska

Stefan Pyttel, 45 latb. komornik sądowy z Gdyni, wywieziony po powstaniu, zginął podobno w Matthausen. Kto znałby, jakie szczegóły w tej sprawie, proszony jest o skomunikowanie się z Redakcją.

Muzeum Narodowe w Sztokholmie otrzymało darowiznę w postaci obrazu Wojciecha Kossaka. Ofiarodawcą jest Polak dr. Ludwik Mertz, który w ten sposób chce dać wyraz wdzięczności Polaków dla Szwecji.

Osoba, która poszukiwała Helenę Motyl, proszona jest o skomunikowanie się z T-wem Ponocy Polakon, Reggeringsgatan 22.

#### OGŁOSZENIA

Poszukuje się pracowników do szycia płaszczy nieprzenikalnych z płastyku i innych. Roboty oddaje się do wykonania do domu. Zgłoszenia i informacje telefoniczne 10-16-93. Zgłoszenia osobiste: Tyska Brinken 23 - Pensionat, p. Jaworska.

Prenumerata dziennika Polonii USA "Nowy Świat", wychodzącego codziennie w New Yorku - wynosi 5 krs. miesięcznie wraz z przesyłką. Kalendarz "Nowego Świata", zawierający bogaty dział literacki oraz adresowy kosztuje 5 krs. Czytelnicy "Nowego Świata", opłacający prenumeratę zgóry za pół roku, otrzymują kalendarz, tytułem preni bezpłatnie.

Adres: "Nowy Świat" Jungfrugatan 22, Sztokholm.

LASY I WYBORY

Był czas, gdy "Las" i walka o wolność budziły sumienia wrażliwych. Dziś wobec stępiącego poczucia moralności i miłości bliźniego na zachodzie, krwawa partyzantka chłopów, robotników i inteligencji: polskiej, litewskiej, rosyjskiej, ukraińskiej, uzbeckiej, czy jugosłowiańskiej nie przemawia do zakłamanych, zdegenerowanych i znużonych. W tych warunkach "Las" nie wypełnia nawet roli budziciela sumień, natomiast jego istnienie może służyć celom nam wrogin. Reżymy wsteczników, wskrzesicieli "postępu" z epoki wszechwładnych faraonów używają argumentu "Lasu" dla uprawiania teroru.

Łatwo jest mówić nam zabezpieczonym przed bezpośrednimi niebezpieczeństwami o potrzebie zdemobilizowania "Lasu". Psychologia ludzi "Lasu" jest daleka od naszej. Najlepsi z nich, pełni zapaku, uporu i potrzeby walki będą widzieli we wniosku o rozładowanie "Lasu" nałobuszość, brak wiary, a nawet zdradę ideałów niepodległości i niepodległości Rzeczypospolitej oraz wolności osobistej. Inni zagrożeni na gardle, zmęczeni walką nie mając innego wyjścia przed siepaczami, będą woleli zginąć na polu bitwy niż na szubienicy. Inni wreszcie z rozkazu cudzego i dla cudzej, często wrogiej sprawy, będą chcieli trwać w "Lesie".

Najpierw należy się odpowiedzieć nieprzejechanym i nieugiętym. Nikogo nie zachęcamy ani do rzucania broni, ani do dezercji. Sądzimy jednak, że lepszym od "Lasu" schronieniem, lepszym terenem zawziętej, nieugiętej walki jest wielkie miasto, są biura wroga, jego urzędy, wysokie i niskie stanowiska w hierarchii jego władz. Zajmowanie tych posterunków, demoralizowanie jego szeregów, sianie wątpliwości co do szczerości działania nawet Bierutów czy Radkiewiczów, będzie nie mniej trudne, niżeli pobyt w "Lasach". Tym, którym ten typ służby wallenrodzycznej tak udoskonolonej przez komunistów nie odpowiada, tym którzy boją się zatracenia bezcennych wartości moralnych - zostają dwie drogi, albo wyjście zagranicę dla przygotowywania i prowadzenia walki, albo cicha praca w terenie. Zmęczeni żołnierze muszą mieć możliwość wypoczynku na ziemiach zabezpieczonych przed wrogiem. Ci żołnierze mają największe prawo do opieki i pomocy Rządu legalnego, organizacji politycznych i społecznych wychodźstwa, oraz tych przyjaciół wśród innych narodów, w których żyje sumienie. Pomoc dla tej kategorii osób należy uznać za najwyższy nakaz i obowiązek.

Jeśli "Las", skupiający dziesiątki tysięcy zdeterminowanych i uzbrojonych, mający przytępną poparcie narodu, nie może zdziałać, to jaką logiką posługiwali się ci politycy, którzy twierdzili, że wystarczy kartka wyborcza? Rezultaty 19 stycznia, przy całej ofiarności nas, wykazały jeszcze raz zawodność kompromisu. Lecz jeśli "Las" utrudnia dostęp do tajemnic polskich agentów Bezpieki, czy NKWD, to akcja wyborcza i akcja pseudo-legalnej opozycji PSL dostarczyły ponino najlepszej woli tych działaczy, obfitego materiału "demokratycznym" instytucjom obrządku wschodniego. W świetle tragedii wyborczej, w świetle 100.000 aresztowanych, tysięcy katowanych, czy setek zanordowanych okazuje się w rezultacie większa przezorność ludzi "Lasu", aniżeli ludzi kartki wyborczej. I jeśli prawdą jest, że istnieją w PSL rozdzwinki co do taktyki bezkompromisowej w sprawie bloku wyborczego, to ci, którzy ewentualnie żałują tego stanowiska powinni sobie uświadomić, że w komunistycznym reżymie każda droga jakiegokolwiek opozycji prowadzi zawsze w końcu na zsyłkę, do więzienia lub pod "ścienkę".

Forny legalnej opozycji miały dopomóc do rozładowania "Lasu". Wybory, zakładanie się nadziei na pokojowe ułożenie stosunków wewnętrznych dały, prawdopodobnie odwrotne rezultaty. Rządy Moskwy, wykonywane poprzez międzynarodowych komunistów doprowadzić mogą do ustabilizowania "Lasu" i przeniesienia go w stałą instytucję narodową. Zdaje się, że PSL oparte o najwyższą ofiarności nas ludowych, ale pozbawione kierownictwa na poziomie Witosa czy Rataja przechodzi w stan powolnej likwidacji. Ostatecznie zaś kiedy PSL będzie wykończony nie własną wolą, ale "ukazem" władz narzuconych, to przesładowania jego członków doprowadzą do pomnożenia liczby ludzi "Lasu". Rozwiązanie jak najszybsze PSL, zaoszczędzenie największej liczby jego członków, to stworzenie warunków do przejścia do biernego oporu w stosunku do narzuconych nam przez obcych władz, to zmniejszenie groźby "Lasu".

Nieszczęściem naszym jest, że nie tylko Kraj, ale i emigracja nie może poszczycić się wysoko-wartościowym kierownictwem politycznym. Rząd



legalny w Londynie, który uznajemy za jedyną prawną reprezentację Rzeczypospolitej, tak się zakonspirował, że jego oddziaływanie sprowadza się do minimum. W tych warunkach trudno się dziwić, że sytuacja nasza pogarsza się z dnia na dzień. W tych warunkach jednak z tym większą energią i ponysłowością należy dążyć do likwidacji "Lasu" i stworzenia stałych kanałów odpływowych dla ludzi zmuszonych do szukania schronienia. Przyjęcie takiej linii zabezpieczy maksimum spokoju Krajowi, dając mu niezbędny wypoczynek, oraz zasili uchodźstwo nowym materiałem, który z lepszym skutkiem poprowadzi naszą politykę.

/Biuletyn Stron Ludowego "Wolność"/

### KUNDLIZM

Melchior Wańkiewicz

Podajemy poniżej jeden rozdział wydanych ostatnio szkiców Wańkiewicza p.t. "Kundlizm". Jest to ostra satyra - krzywe zwierciadło naszych wad narodowych. Rzut oka w to zwierciadło nie jest rzeczą przyjemną, lecz przynosi pożytek.

### BEZINTERESOWANA ZAWIŚĆ

Stale wahany się między negalonią a kompleksem niższości. Pisarz, który wskazuje nasze złe strony - prędzej czy później ściąga na siebie oburzenie. Pisanie pod prąd powszechnych upodobań jest równie potrzebne, jak pisanie z rytmem serc. Ale chwila jest taka, że temu Polakowi, który jest dostatecznie bity przez wypadki, nie ma się serca prawie norałów. Literatura - jak kochająca matka do siebie: "No to może już jutro. Dziś się mi biedaczek tak blado wygląda".

I podaje nowe ciastko na talerzyku. I objedzony ciastkami pupilek chodzi w przekonaniu, że jest cudownym dzieckiem.

Czy nie zauważyliście, że w rozmowach mamy dwie miary: albo się mówi o Polsce i Polakach generalnie i wtedy z ust nam nie schodzi "wyrabana niepodległość", Gdynia, Cop i jeszcze raz na odwrtkę COP i Gdynia, Westerplatte, Obrona Warszawy itd. - albo mówimy o znajomych Polakach i wtedy okazuje się, że jak okiem sięgnąć, wszyscy są durnie, karierowicze, dekównicy, bagaż załuszczycy, partyjnicy, nepoci, protekcyjnicy, synekurzyści, nieroby, intryganci....

Proszę - zdawałoby się - ten COP i ten krwawy wrzesień, to powstanie warszawskie i to Cassino sprawili jacyś inni Polacy, których nie znamy.

Dlaczego nasz osąd "święteczny" nas samych jest tak różny od osądu dnia powszedniego?

Sądzę, że oba sądy są słuszne. Nasz naród jest tak dwoisty, jak żaden inny. Dlaczego tak jest - ponowimy w następnych felietonach. Ale najpierw - przeróbmy nieco ten materiał powszedni, naszych codziennych rozmów, naszego psioczenia codziennego....

Polakom jest - źle ze sobą. Stop.... Proszę wstrzymać się z protestami. Ja wien o tęsknocie do swoich, ja wien o wspomaganiu się i solidarności. Ale mówię nie o ciężkich chwilach, a właśnie o dniu codziennym.

Już zebraliśmy się, już jesteście na kupie - i co wtedy? Wtedy - zalewa nas "jasna krew", wtedy nas bierze cholera, wtedy "niech to szlag trafi", jak te rożaki jeden drugiemu utrudniają życie.

Jeden drugiemu za grosz nie da kredytu. . . .

Zaznajamiany się w podróży z jakimś cudzoziemcem.

- Jaki jest pański fach? - pyta.

- Jestem inżynier.

- Ach, tak!...

I w tym "ach, tak!" jest pokwitowanie wiadomości z dodaniem paru groszy kredytu: "Jesteś inżynierem, więc zapewne wystudiowałeś swój fach, więc zapewne uniesz to robić."

Teraz jeśli zacznę pracę z tym cudzoziemcem, to ja zacznę z paru groszami kredytu. Zawsze to lepiej. Dopiero, jeśli poszkapię robotę, to stracę ten kredyt.

Jeśli jadę z rodakami i powiem, że jestem inżynierem, to się krzywo uśmiechnie wewnętrznie: "Pewnie poprostu jakiś technik budowlany". Jeśli powiem, że jestem literatem - pomyśli, że ma do czynienia z "re-portertyną", doktor będzie u niego "kapiduchen", geometra "skaczybruzdą", urzędnik "urzędasen", policjant "gliną", wydawca - "wydawca", nakładca - "nakradca", ksiądz - klechą, podoficer zawodowy - zupakien, weterynarz - konowaken, aptekarz - pigularzen, pisarz - gryzipiórkien, dziennikarz - skrybą, a kucharka - garkotłukien. Człowiek wesoły w jego pojęciu -

wygłupia się, człowiek smutny - pozuje, człowiek energiczny - to karierowicz, indywidualność - to reklamiarz, człowiek myślący samodzielnie - "strugający wariat", wierzący - to świętoszek, a niewierzący to bolszewik, przedsiębiorczy - to taki, który się pcha, a wstrzeźliwy - to kretyn.

Wytworzyliśny bogate słownictwo pogardliwych słów.

Trudno z takim багаżem powszechnej zgryźliwości i braku zaufania poczynąć pracę. Polak w swoim środowisku zaczyna ją z reguły u obciążeniem nieufności, podczas, kiedy zagranicą ludzie zaczynają ją z paru punktami kredytu. Polak musi dopiero popracować, by w oczach rodaków dojść - do zera - od którego dopiero może się drapać na plus.

Pomóżmy ten debet zapisywany indywidualnie na rachunek każdego Polaka przez wiele milionów Polaków i zobaczymy ogromny debet psychiczny stworzony dobrowolnie - diabli wiedzą dlaczego.

Jeśli zajdę do wojskowego składu angielskiego po cokolwiek, usmiechnięty Anglik myśli przede wszystkim jak zrobić, by mi dać to, czego pragnę. Jeśli zajdę do polskiego, urzędujący Polak myśli przede wszystkim, jak nie dać - że może jednak jakiś punkt na to nie pozwala.

Dadzą mi tu przykłady jak ludność ponagała sobie w strasznych dniach powstania, jak wiele było wiernego żołnierskiego koleżeństwa. A ja mówię - o codziennym dniu. Kiedy "chwila wymaga", jak zwykliśmy mówić - nie chciałbym być z nikim bardziej, jak ze swymi rodakami. Wiem, że łeb nadstawia za mnie, narażają się, od ust odejną.

Ale ja mówię o dniu powszednim. A przecież wojna - między błyskami walk, niebezpieczeństw, ciężkich przejść - jest wypełniona szarym dniem, w którym żyjemy obyczajem przedwojennym, obyczajem codziennym - w którym, co tu gadać, jest Polakom źle ze sobą.

Skąd bierze się ten wielki zapas niechęci człowieka do człowieka, tego, co jabyń nazwał bezinteresowną zawiścią?

Sienkiewicz kiedyś zachoził w głowę w jakimś feljetonie, broniącym Modrzejewskiej przed zawiścią rodaków, dlaczego wytwarza się ta atmosfera sprzyśżonej niechęci, pełnego przekąsu obliczania zarobków wielkiej aktorki, notabene czerpanych nie z kieszeni rodaków. Nie mogąc zrozumieć tej zawiści do talentu, któremu nikt nie mógł sprostać, który żadnemu z polskich aktorów nie zagrażał, bo Modrzejewska przyjechała tylko na gościnne występy, Sienkiewicz tę polską zawiść nazwał "platonyczną zazdrością". Wystarczyło jednak tej "bezinteresownej zawiści", by na całe życie wypłoszyć Modrzejewską z kraju, jak wystarczyło jej, aby Paderewskiemu nazawsze obrzydzić występy w Polsce.

#### Z TEKSTU POŚMIERTNEJ KRYSTYNY KRAHELSKIEJ

##### KOLYSANKA

Smutna rzeka, księżyc po niej płynie,  
Nad nią ciemne dłonie chyli kłon;  
Spij dziecińco, nie się nie odzywa,  
Spi w nogiłach zakopana broń.

Smutna rzeka, usnął las cienisty,  
Srebrne gwiazdy spadły w srebrną toń,  
Gdzieś po polach, gdzieś po lasach nglistych,  
Czujnie drzenie zakopana broń.

Smutna rzeka, księżyc po niej spłynął,  
Ciemna noc na liściach kładzie dłoń,  
Spij dziecińco, spij żołnierski symu,  
Już niedługo obudziny broń.

/tyg. "Lwów i Wilno"/

---

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.  
Godziny przyjęć w Redakcji: od 11-oj do 13-oj w dnie powszednie.

---

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.

Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25 I tr. ög. tel. 60-16-31.